Nr. 69. Poznań, w Srodę 26 czerwca 1872. Nr. 69.

Gazeta Wielkopolska.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 39.
Zachód o godz. 8 min. 25.

Kalendarz historyczny: Dnia 26 czerwca 1295 koronacya w Gnieźnie Przemysława I. — 1812 otwarcie sejmu konfederacyjnego w Warszawie.

W kalendarzu rzymskim: Jana i Pawła męczen.
W kalend. słow: Rozmysława.

„Gazeta Wielkopolska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. W Poznaniu wynosi **przedpłata** kwartalnie 1 tal. 5 sgr., miesięcznie 15 sgr., tygodniowo 4 sgr.; na pocztach w cesarstwie niemieckiém 1 tal. 12 sgr. 3 fen.: w austryacko-węgierskiéj monarchii przedpłata roczna w c. k. urzędach pocztowych 6 złr. 55 centów srebrem i 3 złr. 87 centów w papierach bankowych; abonując wprost w Administracyi Gazety Wielkopolskiéj 12 złr. w pp. bank.; w innych krajach cena miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. Za **inseraty** płaci się po 1 sgr. 6 fen., za reklamy po 3 sgr. od przestrzeni wiérsza drobnego pięciołamowego. Takowe przyjmują się w **Administracyi** Gaz. Wielkopolskiéj, jako téż u pp. **Fontowicza**, w Bazarze, **C. Adamskiego**, ul. Wrocławska 9, **Kaufmann et Palme**, plac Sapieżyński i **S. Żychlińskiego**, ulica Berlińska 11, w Poznaniu; **F. W. Rakowskiego**, w Obornikach; **L. Zboralskiego** w Pleszewie; **Bonifacego Nowakowskiego**, we Wrześni; **R. Mosse**, w stołecznych miastach Niemiec, Pradze, Wiedniu i Zurychu; **Haack et Rabehl** w Berlinie i Szczecinie; **E. Schlott** w Bremie (Bremen). Ogłoszenia, mające być umieszczone w najbliższym numerze, winny być złożone w Administracyi przed godziną 10 z rana. — **Listy** przyjmują się tylko franco. — **Rękopisy** mniejszych rozmiarów niszczą się; większe zwracają się na poprzednie żądanie. — **Redakcya i Administracya** św. Marcin nr. 82 i ulica Podgórna nr. 5. **Ekspedycya**, Piekary nr. 7, wydaje gazetę od 5 do 7 godziny z południa.

Wezwanie do przedpłaty.

Kwartał bieżący jest na schyłku a z nim kończy się i przedpłata na „Gazetę Wielkopolską.“

Poparci uchwałą Walnego Zgromadzenia pp. Akcyonaryuszów wstąpimy tém śmieléj w kwartał następny, a trzymając się naszego programu pod starém polskiém hasłem: Za Wiarę i Ojczyznę! będziemy się starali pełnić powinność naszę, ile sił stanie.

Dziś frontem na zewnątrz, na wewnątrz z wyciągniętą braterską dłonią i otwartém sercem — będziemy się starali łączyć i jednać, aby wspólna moc wzrosła i stała się tą zbiorową narodu naszego potęgą, któréj nie zwyciężą wysilenia choć przemożne, gdyż oparta o niewzruszoną skałę, o Kościół św., skupia w sobie całego narodu wiarę, miłością go w jedno wiąże i jednę za cel wskazuje mu nadzieję.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ WIELKOPOLSKĄ“

wynosi w **Poznaniu:**
na kwartał . . . **1** tal. **5** sgr. —
„ miesiąc . . . — **14** sgr. —
na tydzień . . . — **4** sgr. —

W **cesarstwie niemieckiém:**
na kwartał . . . **1** tal. **12** sgr. **3** fen.
„ miesiąc . . . — **14** sgr. **1** fen.

W **Austryi i Węgrzech:**
na kwartał . . . **3** guldeny.

W innych krajach cena prenumeracyjna miejscowa z doliczeniem odnośnego portoryum. — Przedpłatę kwartalną lub miesięczną przyjmują wszystkie c. k. urzędy pocztowe, w Poznaniu Administracya „Gazety Wielkopolskiéj, jako téż następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz**, na Chwaliszewie.
„ **Jakób Appel**, Wilhelmowska ulica 9.
„ **Izydor Busch**, plac Sapieżyński 1/2.
„ **Classen**, ulica Fryderykowska 19.
„ **Fontowicz**, w Bazarze.
Księgarnia T. H. Daszkiewicza, Ślósarska ulica 5.
Pan **C. H. Hoffmann**, narożnik Rynku i Nowéj ulicy.
„ **M. Kantorowicz**, Szewska ulica 19.
„ **H. Kirsten**, Podgórna ulica 14.
„ **M. Leitgeber i Sp.**, Wilhelmowski plac 3.
Pan **Mondré**, na Chwaliszewie.
„ **M. Michaelis**, Małe Garbary 11.
Pani **Pawłowska**, Wrocławska ul. 6.
Pan **K. Reyzner**, Wodna ulica 15.
„ **S. Żychliński**, Berlińska ulica 11.

Telegramy.

Bayona, 23 czerwca. Karlistowska banda Carasy poddała się władzom rządowym w prowincyi Nawarze; dowódzca bandy Careaga przez własnych swoich ludzi zastrzelony został.

Paryż, 24 czerwca. Ponieważ p. de Larcy nie chce cofnąć swojéj dymisyi, minister handlu Goulard przejmie tymczasowo obowiązki ministra robót publicznych, a tak na teraz p. de Larcy żadnego zastępcy mieć nie będzie.

Dortmund, 24 czerwca. Dzisiaj odbyła się zapowiedziana pogadanka cechów. Zgodne załatwienie istniejących nieporozumień nic jest jeszcze niemożliwém. Dziś po południu odbyło się w Bochum zgromadzenie związku do popierania górniczych interesów. Jutro tenże związek tutaj się zbierze.

Polityka samobójstwa.

Pod powyższym napisem wyszła cotylko w księgarni J. K. Żupańskiego w Poznaniu broszura, zawierająca uwagi nad pisemkiem: „Polska i Rosya w 1872“, które zbijają najbardziéj rażące jego wyrażenia, zdania i zapatrywania, ale nie dostarczają żadnéj wyższéj myśli, żadnego rozleglejszego poglądu, nie wskazują nam żadnéj drogi wyjścia i zbawienia i dowodzą tylko

że się trzeba zrezygnować na cierpliwość, legalność, skromne, ciche organiczne działanie.

Najbardziéj zaś starajmy się rozwijać i rozkrzewiać to, do podnoszenia czego jesteśmy szczególniéj przez historyą naszą uzdolnieni: życie miejscowe, prowincyonalne; miejmy pieczę o przechowanie miejscowego kolorytu, tradycyi, obyczajów.

Mówiąc o alternatywie postawionéj przez p. Krzywickiego, mniemanego autora rozbieranéj broszury, powiada:

jeżeli zadamy sobie pytanie, jakiemu wolimy uledz wynarodowieniu: czy w niemieckim, czyli téż w rosyjskim kierunku? — doprawdy nie pojmuję, dla czegobyśmy trzymając się definicyi ojczyzny, przyjętéj w pisemku, nie mieli obrać niemieckiego, który wedle uznania samegoż autora, nieskończenie wyższe rokuje nam korzyści?

O wytępieniu nas przez Niemców, o stopniowém wymieraniu naszém pod falą niemiecką, jak wymierają czerwone rasy amerykańskie, nie może być mowy na seryo

powiada autor, zapomniawszy w dziwny sposób o wytępieniu i wynarodowieniu ludów sławiańsko-polskich na pomorzu baltyckiem od Elby aż do Warty i Niemna. Na przypadek jednak, gdyby czytelnik sobie przypomniał ten fakt, dodaje na pociechę:

Prócz tego, skoro niemiecka forma bytu wyższą jest od słowiańskiéj, a każda forma służy tylko jednostce za środek do stania się człowiekiem; więc jednostka podlejszéj bo sławiańskiéj kultury, zachlubę powinnaby poczytać dla siebie, że się staje uczestniczką wyższéj, doskonalszéj cywilizacyi (niemieckiéj), zawierającéj w sobie, jak przyznaje autor, nieprzebrane skarby dla kształcenia tak społeczności ludzkich, jak i odrębnie wziętego człowieka we wszyskich możebnych kierunkach.

Daléj pociesza nasz autor polityki samobojstwa, że

nie ma powodu obawiać się, że (niemiecka) kultura i dobrobyt nie będą mogły spływać dla braku kanałów aż do naszego kmiecia, chyba przypuściwszy, że ten kmieć nasz w fizycznym i moralnym wzgędzie nieodzownie i fatalnie jest upośledzony.

Nic więc dziwnego, że niemieckie pisma prędzéj od polskich pospieszyły zdać sprawę z broszury w mowie będącéj. *Posener Zeitung* w numerze 284 powiada o niéj pomiędzy innemi: że

ona zawiera tyle rozsądnych zapatrywań i zdrowych dla Polaków rad, iż jéj czytanie nie może im być dosyć gorąco polecone,

a przytoczywszy końcowy ustęp broszury, dodaje, że

autor swém roztropném pismem ziomkom i zagranicy zarazem prawdziwą wyświadczył przysługę.

Język téj broszury tak jest niepoprawny, tak nie polski, iż staje się rzeczą bardzo prawdopodobną, że autorem tego pisma jest cudzoziemiec.

Powiada on pomiędzy innemi w ustępach końcowych, przez *Posener Zeitung* szczegółowo nam poleconych:

Przyznawszy raz, że odbudowanie Polski nie stanie się ani jutro, ani za dziesięć lat.... już się tém samém dało prawie za wygrane ideom samobytności politycznéj narodu, jako rzeczy, nie tak niezbędnie dla istnienia narodowości potrzebnéj... hasłem pojednania może być tylko zaprzestanie wszelkich praktyk politycznych w tym przynajmniéj 19 wieku, którego na życie nasze wystarczy... broń nas Boże od politykowania... główną naszą winą było politykowanie... nam, cośmy się tak srodze oparzyli, doradza on (autor Rosyj i Polski r. 1872) igrać daléj, z dziesięć razy straszniejszym tylko ogniem, zwanym panslawizmem.

Nie bądźmy samobójcami (łącząc się ze Słowianami Przyp. Red.), lecz chrońmy się téż od narodowego egoizmu, któryby losy świata poświęcił, byle na jego zwaliskach postawić narodową ojczyznę. Pamiętajmy, że przyszłość Polski zależy od tego, czy się ona jeszcze przyda na co, nie tylko Słowiańszczyźnie ale i światu (niemieckiemu przez zgermanizowanie Przyp. Red.). Starajmy się temu światu zasłużyć i do niego się zastósować (przez asymilowanie się z Niemcami P. R.). Nie uważajmy siebie za coś odrębnego i wyłącznego; dopóki tak się będziemy zasklepiali i odosobniali, nie przestaną nas traktować jako nieprzyjaciół, nie przestaną nas wyłączać od równouprawnienia i utrzyma się prawodawstwo względem nas wyjątkowe... Oddajmy państwu wszystko, co się państwu należy, prosto, szczerze, bez ogródek; obcujmy z Niemcami, Węgrami, Rosyanami, państwowo, umysłowo i ekonomicznie.

Powyżéj przytoczone ustępy pod dostatkiem, jak sądzimy, dowodzą, iż autor nam radzi prawdziwą politykę samobójstwa, z tą tylko różnicą, że nie na rzecz Rosyi, jak chce Krzywicki, lecz na rzecz Niemiec.

Ta polityka samobójstwa jest dziś na porządku dziennym, nie tylko w broszurach, ale w całéj publistyce, życiu i postępowaniu Galicyi, Austryi, Rosyi.

Galicya, gdyby była chciała, mogła każdéj chwili od lat pięciu, porozumiawszy się solidarnie ze wszystkiemi narodowościami i stronnictwami uciśnionemi, i wystąpiwszy energicznie położyć koniec hegemonii i dowolności centralistów, pozyskać zupełną autonomią, równouprawnienie z Niemcami i Madziarami, podczas kiedy czepiając się Niemców i nadskakując im ciągle jest w niebezpieczeństwie utracenia wszystkiego.

Austrya, gdyby nadała autonomią i równe prawa wszystkim narodowościom i kompleksom historycznym, mogłaby się stać najpotężniejszem, najbogatszem mocarstwem i punktem atrakcyjnym dla wszystkich drobnych narodowości i państewek ją otaczających, — tymczasem poświęcając wszystkie swoje narodowości dla dwóch uprzywilejowanych, jest w niebezpieczeństwie że będzie rozbitą lub zmuszoną do poddania się supremacyi cesarstwa niemieckiego.

Rosya, gdyby nadała autonomią wszystkim prowincyom polskim a równouprawnienie Polakom i katolikom z Moskalami i schismatykami, stałaby się najpotężniejszém i najgroźniejszém mocarstwem a gdyby obok sojuszu z Francyą zawarła, coby uczynić mogła, gdyby chciała, zjednoczenie pocztowe, selne i militarne z Austryą i Turcyą, gwarantując sobie z niemi nawzajem integralność i samodzielność utworzyłaby najświetniejsze społeczeństwo w świecie, — lecz ona przeciwnie prześladując i gnębiąc polskość i katolicyzm, zagrażając Austryi i Turcyi, napędziła te dwa ostatnie państwa w sidła Niemiec a jest zagrożoną przez koalicyą mocarstw sąsiednich utratą prowincyi najważniejszych swego państwa, odparciem od mórz europejskich, wyparciem do Azyi całkowitém złamaniem.

Jeżeli więc mężowie stanu wielkich państw, publicyści, inteligencya olbrzymich społeczeństw w tak zgubny sposób przez lat dziesiątki polityką kierują, niepodobna zbytecznie potępiać autorów „Rosyi i Polski" i „Polityki samobójstwa", bo mimo najwyższéj ich przewrotności trudno osądzić, czy swych zapatrywań i dążności nie w dobréj wierze wypowiadają.

Słusznie zaleca nam jeden i drugi zajmowanie się skromném, cichém, organiczném działaniem, nie pamiętają wszakże o tém, że nie chcąc zbłąkać się w lesie drobnostek codziennego życia i zwątpić o wydostaniu się z pustyni, należy się zoryentować w niéj należycie, zakreślić sobie linie wytyczne, a wtenczas okaże się, że punkt wyjścia jest a przynajmniéj może być bliższy, niż kiedykolwiek — okaże się fałszywem twierdzenie autora „Polityki samobójstwa":

że ci nawet, którym żal się rozstać z ideałem politycznym, nie mogą nie przyznać, iż ten ideał odsunął się tak niezmiernie daleko, że im nawet zdala nie ujrzeć téj ziemi obiecanéj.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 25 czerwca.

Według *Republique Française* mają być warunki, jakie Niemcy względem opuszczenia Francyi przyjęli, następujące: 1) natychmiastowe zapłacenie pół miliarda a wypłata drugiego pół miliarda aż do 1 stycznia 1873, wskutek czego niezwłocznie opuszczą dwa departamenta niemieckie: 2) wypłata drugiego miliarda ma nastąpić najpóźniéj aż do 1 lutego 1874, ale może też i wcześniéj być uskutecznioną; 3) po wypłaceniu drugiego miliarda przyjmą Niemcy gwarancyą bankierów na trzeci miliard i opuszczą, nie czekając jego wypłaty, całkiem terytoryum francuzkie.

P. Thiersowi przedewszystkiém na tém zależy, ażeby przyspieszyć te układy pomiędzy Francyą a Niemcami, ponieważ przez pomyślne ich przeprowadzenie może zebezpieczyć swoje stanowisko intrygami stronnictw zagrożone. Obecnie wiele zależy od zachowania się lewego centrum, które jest powołane główną na przyszłość odegrać ro'ę. Jeżeli się utrzyma, to p. Thiers może być spokojnym. Ale jeżeli część jego się odłączy i do prawego centrum przejdzie, to jego stanowisko byłoby zagrożoném. Deseilligny, jeden z wiceprezydentów lewego centrum, podał się do dymisyi w skutek postanowienia nie przyjmującego fuzyi z prawicą. Sądzą, że to znaczy, iż występuje z lewego centrum. Gdyby tak istotnie rzecz się miała i większa ilość członków za jego poszła przykładem, toby prawica mogła pozyskać dostateczną większość do powalenia p. Thiersa tém bardziéj, że do stronnictwa rojalistycznego przyłączy się zapewnie garstka bonapartystów, ażeby powiększyć szeregi nieprzyjaciół prezydenta Rzeczypospolitéj. Prawica ma podobno zamiar postawić marszałka Mac-Mahona na czele Rzeczypospolitéj, ponieważ oświadczył, że zawsze będzie posłuszny rozkazom większości.

List Ojca św. do kardynała Antonellego, który w całości podamy, przyczynił się, jak powiada berlińska *Post*, do przyspieszenia porozumień dworów pomiędzy sobą, ażeby sobie zastrzedz veto przy wyborze papieża. Wedle wiadomości tego organu ma rzeczywiście obecne cesarstwo niemieckie starać się o pozyskanie takiego wpływu na konklawe, jakie wywierało dawniéjsze państwo niemieckie.

Z Hiszpanii donoszą, że nowe ministerstwo zyskuje powszechne sympatye i poparcie ze strony ludności, ale że bandy karlistów pojawiają się jeszcze we wszystkich północnych prowincyach, o czém czytelnik bliższe szczegóły pod właściwą znajdzie rubryką.

Po tygodniowéj przerwie zbiera się dziś na nowo sąd polubowny genewski, lecz jak zapewniają, ażeby się znów na kilka tygodni odroczyć. Sąd ten z własnéj inicyatywy ma podobno zapłatę kosztów pośrednich usunąć z porządku dziennego. Zresztą w czasie zawieszenia jego czynności będzie miał lord Granville i p. Fish dosyć czasu i sposobności sprawę Alabamy załatwić za pomocą bezpośrednich porozumień.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył nadradzcę rejencyjnego Eichhorn w Opolu mianować prezesem król. rejencyi w Minden, a przewodniczącemu w zarządzie stanu kupieckiego, radzcy komercyjnemu Goldschmidt w Gdańsku nadać tytuł tajnego radzcy komercyjnego.

Korespondencya Gazety Wielkopolskiéj.

Z Niemieckich Piekar w Górnym Szląsku.

(Głos Szlązaka do Wielkopolski — Petycya do towarzystwa oświaty ludowéj.)

Iż Szanowna Redakcya *Gazety Wielkopolkiéj* podziela myśl korespondenta z Górnego Szląska w nr. 42 *G. W.* „o działaniu na rzecz Górno-Szląskich Polaków" o tem nie wątpię, dla tego widzę się zobowiązanym za tak zacną myśl Szanownéj Redakcyi jak niemniéj i Sz. korespondentowi w imieniu Polaków Górno-Szląskich publiczne złożyć podziękowanie i w imieniu tychże głos podnieść.

Bracia Wiarusy W. Ks. Poznańskiego!

My Górno-Szląscy Polacy jednéj Matki synowie wyciągamy ręce do Was; żałujcie nas, bo nikt nie jest tak zapomniany, jak my Szlązacy. Ścierając się przeszło 400 lat z nieprzyjaznym nam żywiołem germańskim, stawiającym nam zaporę na każdym kroku, oddaleni od wszelkich urzędów i ciągle prześladowani, z drugiéj strony czujemy brak ludzi inteligentnych narodowości polskiéj i zupełny niedostatek wybitniejszych dzieł do czytania w języku polskim, zdolnych obudzić ducha narodowego, po które zawsze uciekać się trzeba do Was albo do Krakowa, z narażeniem się na dosyć znaczne koszta, albowiem nasze księgarnie ograniczają się tylko wyłącznie na książki do nabożeństwa. A jeżeli są inne, to zwyczajnie jakiéj tam treści obojętnéj na charakter narodowy; dla tego nic dziwnego, iż nasz lud stracił na pozor poczucie narodowe, lecz to tylko jak mówię na pozor, a zatém jeszcze nie do gruntu. Jest to poczucie w nas, lecz mocno przytępione germanizmem zewsząd walącym się na nas.

Ale dajcie pomoc Bracia a usłuszycie bicie serca polskiego w całéj pełni, inaczéj przemocy ustąpić musimy.

Dla tego ratujcie nas, Wy osobliwie, którzy macie przewodnictwo ludu Polskiego, iżby o nas Szlązakach przyszłe pokolenia nie wspominały, jako o dawnych mieszkańcach Pomorza, od czego niech nas Pan Bóg zachowa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Górnik.

NIEMCY.

— Berlin 24 czerwca. Cesarz dotąd nie wyruszył do Ems, a zwłokę tę przypisują powszechnie chęci załatwienia jeszcze przed wyjazdem sprawy biskupa Krementza. Odpowiedź biskupa dana ministrowi wyznań, nie przestaje być przedmiotem uwag i wniosków dla dzienników niemieckich. Biorą mu za złe, że nie wypowiedział bezwzględnego poddania się pod prawo krajowe, że wtedy tylko przyrzekł mu być posłusznym, jeśli się takowe prawu Bożemu sprzeciwiać nie będzie, o czém tylko kościół katolicki rozstrzygać może.

— *Spenersche Ztg.* doniósłszy, że już w r. 1870 podpisał podobno papież bullę, wedle któréj po śmierci jego obecni w Rzymie kardynałowie natychmiast, w obec świeżego trupa zająć się mają nowym wyborem — powiada, że postępowanie takie zadałoby gwałt zwyczajom kanonicznym przepisującym dla przygotowania i dokonania elekcyi określone pewne formy i czas — a w końcu dodaje, że Niemcy wszelkich sił dołożą, aby się oprzeć téj francuzko-Jezuickiéj intrydze. Słowa te wypowiedziane przez poufny organ ks. Bismarcka potwierdzają tylko to, cośmy już o zachciankach niemieckich w tym względzie powiedzieli. Jesteśmy przekonani, że Ojciec św. nie zmieni swego postanowienia, jeśli je powziął, choćby innowiercza prasa przeciw temu najenergiczniéj występowała. Tylko brutalna siła mogłaby powstrzymać stolicę apostolską od dopełnienia tego, co uważa za swój obowiązek — a gwałt na niéj dokonany byłby napiętnowanym przez cały świat katolicki.

— W dniach 15, 16 i 17 b. m. odbywał się w Erfurcie kongres niemieckich delegatów internacyonału, na który zawezwano publiczném ogłoszeniem, umieszczoném w piśmie *Allgemeiner Anzeiger*.

AUSTRYA i WĘGRY.

— Wiedeń, 23 czerwca. W obec wpływu jaki Galicya w ogóle a wszczególności znana rezolucya jéj sejmu jako zbiorowy wyraz żądań i pragnień jéj mieszkańców wywrzeć musi i wywrze niezawodnie na ustrój całéj może monarchii austro-węgierskiéj a przynajmniéj jéj części przedlitawskiéj, nie od rzeczy będzie jak sądzimy, jeżeli pomijając jéj kilkoletnie już dzieje, podamy tu odpowiedź prezesa ministerstwa, księcia Auersperga, daną na interpelacyą posła dr. Grocholskiego, gdyż takowa znamionuje nowy zwrot w usposobieniu rządu w obec jednéj z najważniejszych części składowych monarchii. Odpowiedź ta brzmiała jak następuje:

„W celu dania odpowiedzi na tę interpelacyą, mniema rząd iż przedewszystkiem przypomnieć musi przebieg obrad nad sprawą w mowie będącą.

„Rząd od chwili objęcia urzędowania, spełniając lojalnie zamiary wypowiedziane w mowie tronowéj, otwarcie i stanowczo stawał za porozumieniem dające się pogodzić z interesem całego państwa, i aż do téj chwili nie zrzekł się swojego zadania pośredniczenia.

„Teraz zakończone zostały dotyczące narady Wydziału pod rezolucyą galicyjską, wyjąwszy pierwszego jéj punktu wiążącego się z reformą wyborczą, a elaborat Wydziału konstytucyjnego dojrzał już do pełnych narad w Izbie.

„Przedewszystkiem zatoli zachodzi potrzeba wlania w Radę państwa i rząd uspakajającego przekonania, że przyznaniem wniesionych koncesyj rezolucya galicyjska stanowczo załatwioną będzie, a tym sposobem sprawa ta stósownie do zamiarów i brzemienia mowy tronowéj przywiedzioną zostanie rzeczywiście do zamknięcia. Ani przeto zbliżające się odroczenie Rady państwa, ani też postawa dotąd przez rząd zachowana, nie zdołają dostarczyć jakiegokolwiek punktu oparcia dla „rozmaitych tłómaczeń" i „groźnych obaw" na które interpelanci wskazują."

Wątpliwości ulegać nie może, że odpowiedź taka znamionuje odwrót ministerstwa w sprawie téj i tak téż pojmuje ją *Neue Freie Presse*, podnosząca zarazem znaczenie wyrazu „pośrednik"; pisze bowiem:

„Odpowiedź rządu jest vademecum dla Polaków w ich podróży do domu, a wszystko im nakazuje przyglądnąć mu się dokładnie. Bo chociaż odpowiedź ta oczywiście żadnych osobliwych nie odsłania punktów zapatrywania, podaje wszelako godne uwagi linie, z których można sobie urobić właściwy obraz stésunku rządu do sprawy galicyjskiéj. Rząd oświadcza, że otwarcie i stanowczo był orędownikiem porozumienia, z interesami ogółu państwa pogodzić się dającego, i że „do téj chwili" nie porzucił swéj „roli pośrednika". To określenie czynności rządowéj jako urzędu pośredniczącego, jest i trafne i zręcznie wyrażone. Pośrednik nie jest niczem związany; i skoro się mu nie uda pogodzić stron, między któremi pośredniczy, no, to czynność jego jako pośrednika skończyła się, nie dotykając w niczem zgoła jego interesów. Taki rodzaj zabiegów pośredniczących rządu pojmujemy i ocenić umiemy. Był w rozprawach o kwestyi galicyjskiej okres, kiedy ministeryum było zanadto „stanowczym orędownikiem porozumienia," kiedy to, zdaniem naszem, zapomniało prawie o granicy, którą sobie samo wytyczyło, t. j. interesa ogółu państwa. Zdawało się wtedy, że ministerstwo stało się samo stroną, zanadto baczyło na żądanie Polaków i z nimi się prawie identyfikowało. Ten okres, a raczéj ten obłęd, przeminął. Już ostatnie oświadczenia ministra Lassera w komisyi konstytucyjnéj okazały, że ministerstwo opamiętało się i zaczyna prostować swoją pozycyą, którą zanadto najprzód było wysunęło. Dzisiaj zaś, jak należy, określając swoją czynność, cofnęło się aż do roli pośrednika. A że nawet tę rolę uważa za czasową tylko, widzimy ze słów jego, iż „do téj chwili" téj czynności nie porzuciło."

Czas i *Gazeta Narodowa* potępiły tę odpowiedź, — artykuł odnośny podaliśmy pod „Przegl. polit."

Arcyksiążę Wilhelm, dotychczasowy dowódzca naczelny landwery austryackiéj zwolniony został na własne żądanie z téj godności a w miejsce jego mianowany arcyksiąże Rainer.

Wedle pogłoski tu obiegającéj zamierza podobno p. Julian Klaczko wrócić znowu do Paryża, gdzie ma stanąć na czele nowego dziennikarskiego przedsięwzięcia.

FRANCYA.

— Paryż, 22 czerwca. Wszystkie dzienniki francuzkie zapełniają bezustannie łamy swoje uwagami nad rozmową p. Thiersa z deputowanymi prawicy. Pisma monarchiczne nazywają ich apostołami pokoju, podczas gdy dzienniki republikańskie widzą w nich tylko sprzysiężonych i piętnują ich rzekomo reakcyjne zachcianki. Powszechne przecież wywołał zdziwienie fakt, że wystąpieniem swojém zakłócili spokojność właśnie w chwili, gdy tak delikatnéj natury układy z Niemcami się toczą — że téj niepolitycznéj misyi podjęli się starzy dyplomaci, ks. de Broglie i Saint Marc Girardin. Skorzystał z błędu przeciwników właściwą sobie zręcznością p. Thiers i udzielając dziennikom szczegółów układu z Prusami, dał poznać publiczności jak niewczesnym i niepatryotycznym był krok prawicy i jak opłakane mógłby pociągnąć za sobą skutki, przyczyniając się do zerwania szczęśliwie prowadzonych pertraktacyi. Zdaje się, że wzgląd ten mieli również w ostatniéj chwili na oku deputowani, gdyż przemawiali nierównie umiarkowaniéj, aniżeli dniem poprzednio. Przeciwnicy polityczni nie mogą im przecież zapomnieć, że czynili prezydentowi wyrzuty z powodu ostatnich wyborów. „Jak dzieci — powiada Lemoinne w *Journal des Debats* — jak dzieci skarżą się u p. Thiersa, że Francya przyzwyczaja się do rzplitéj. Czemuż go nie czynią także odpowiedzialnym za deszcz i pogodę?"

Hr. d'Haussonville w liście zamieszczonym w *Journal des Debats* a zapowiadającym politykę, jakiéj większość Zgromadzenia nar. trzymać się ma, powiada, że na przypadek, gdyby p. Thiers nie okazał się powolnym jéj życzeniom, jest już przygotowany zastępca na urząd prezydenta. Sądzono powszechnie, że autor listu miał na myśli ks. d'Aumale i dla tego legitymiści nie chcieli się z początku łączyć z prawém centrum. Okazało się jednak późniéj, że owym kandydatem do prezydentnry miał być Mac-Mahon, naczelnikiem zaś gabinetu ks. de Broglie. Ponieważ naczelny dowódzca armii wersalskiéj

tylko większości przyrzekł posłuszeństwo, przeto prawica stara się usilnie o pozyskanie części lewego centrum, a brak jéj jeszcze 30 deputowanych.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 25 czerwca. *Spenersche Ztg.* donosi: Na wczorajszém posiedzeniu ministrów rozpoczęto naradę w sprawie biskupa Crementza — uchwała dotąd nie zapadła. Dziś przedłoży minister wyznań piśmiennie votum swoje innym ministrom, a przy końcu tygodnia zgromadzi się ministerstwo dla ukończenia sprawy. Ponieważ jednak potrzeba potwierdzenia ks. Bismarcka i przyzwolenia króla, przeto dopiero za dwa tygodnie spodziewać się można formalnego wystąpienia ze strony państwa.

Paryż, 24 czerwca. Zgromadzenie narodowe. Minister skarbu p. Goulard przekładając exposé finansowe, oświadcza, że obliczony na 120 milionów niedobór dójdzie prawdopodobnie do 200 milionów. Rząd przeto podtrzymuje opadatkowanie materyałów surowych, obliczywszy, że ztąd wpłynie do skarbu 170 do 180 milionów. Komisya taryfowa oblicza dochód jego tylko na 98 milionów, rząd zaś z powodu istniejących jeszcze traktatów handlowych przyjmuje na teraz tylko 33 milionów. Dla tego proponuje obecnie prowizoryczną dziesięcioprocentową opłatę od soli jako też prowizoryczny ogólny dodatek do podatków 15 centimów, licząc na to, że przez zapobieżenie dotychczasowym defraudacyom przy opodatkowaniu alkoholu ogólny dochód z tego podatku podwyższy się do 98 milionów. Po przedłożeniu odnośnych projektów do praw, podniósł p. Thiers dobre chęci rządu w kwestyi finansowéj a opodatkowanie materyałów surowych nazwał jedynie słuszną drogą. Na żądanie p. Thiersa, który oświadcza, że dalsze odroczenie obrad jest szkodliwém dla kredytu publicznego i nadzieje kraju opóźnia, postanowiło zgromadzenie rozpocząć nasamprzód obrady nad podatkami od obrotu handlowego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 25 czerwca.

— Wczoraj wieczorem miało się na sali Lamberta odbyć **zebranie** tutejszych robotników a niejaki p. Waldow, członek berlińskiego stowarzyszenia rzemieślniczego i rady tamtejszéj centralnéj, miał przemówić do zgromadzonych. Podczas kiedy na odbytém mniéj więcéj przed dwoma tygodniami zebraniu robotników w lokalu Filipowicza na Małych Garbarach, o którém czasu swego donosiliśmy, przemawiali dwaj socyalno-demokratyczni agitatorowie z Berlina, należy p. Waldow do zwolenników zasad Schultze-Delitscha, i tych téż zasad zwolennicy pomiędzy tutejszymi robotnikami w zebraniu powyższém udział wziąć mieli. Dotąd dwa już istnieją w mieście naszém stowarzyszenia, na tych zasadach się opierające, budowniczych machin i stolarzy, stojące zarazem w związku z berlińskiém stowarzyszeniem głównem. Członek jednego z tych towarzystw, ślusarz Dietzel wystąpił na zebraniu u Filipowicza, ostrzegając zebranych tam robotników przed teoryami socyalno-demokratycznemi, lecz zebrani robotnicy tak groźną w obec niego przybrali postawę, że wolał lokal opuścić.

— W sobotę przed południem wszczął się w pewnéj restauracyi w sklepie przy Berlińskiéj ulicy położonéj **spór** pomiędzy córką gospodarza a służącą, który w końcu zamienił się w walkę na noże. Obie walczące z sobą niewiasty zadały sobie kilka ciężkich ran, córka gospodarza miała nawet całe ramię od góry do dołu rozerznięte do tego stopnia, że lekarz ośmnaście zrobić musiał — by ranę zeszyć.

— Na prośbę magistratu bydgoskiego położy cesarz w powrocie z uroczystości, jaka się ma odbyć we wrześniu w rocznicę tak zwanéj **rewindykacyi** Prus, kamień węgielny pod gmach szkoły przemysłowéj, jaką miasto Bydgoszcz na pamiątkę tego faktu założyć zamierza. Uroczystość ta odbędzie się na dniu 14 września. W tym samym miesiącu obchodzi tamtejsze protestanckie seminaryum nauczycielskie 50-letni jubileusz swego istnienia, przy któréj to sposobności poświęcony zostanie nowy gmach seminaryjski.

— W Kotuszu, wsi o milę od Kościana odległéj, wszczęła się niedawno **sprzeczka** pomiędzy synem leśniczego Józefem Poreckim a synem gospodarskim Augustem Eschmerem. Ostatni najpierw się uspokoił i zasiadł przy stole; gdy w tém Porecki pobiegł nagle ku niemu i nożem rozpłatał mu brzuch cały tak, że ducha natychmiast wyzionął. Sprawcę uwięziono natychmiast. Zazdrość była podobno przyczyną wzajemnéj ich nienawiści.

— W Kościanie osiedliło się w ostatnich czasach jeszcze dwóch młodych **lekarzy**, tak że w mieście tém praktykuje obecnie sześciu lekarzy! Przy poborze tegorocznym wybrano tamże 230 mniéj niż w roku zeszłym do wojska zdatnych. Kupcy kościańscy Natan Hamburger i M. Plonski w spółbe z aptekarzem Selle zamierzają na gruncie pod nr. 20 pobliskiéj wsi Czarnkowa założyć fabrykę zapałek, na co mają już konsens król. rejencyi.

— Pod Główną budują obecnie pp. Manasse Werner i Jarecki **piec pierścieniowy** wedle systemu Schneidera. Piec ten jest pierwszym tego rodzaju w pobliżu naszego miasta; w niedalekim już czasie zaczną w nim cegły wypalać. Zawiera on 10 komór, w każdéj pomieścić może 17000 cegieł. Na tym samym gruncie zamierzają wybudować fabrykę cementu, ile że margiel tam się znajdujący ma wedle zdania chemika prof. dr. Sonnenschein w Berlinie być wybornym. Byłaby to znowu pierwsza tego rodzajn fabryka w naszém księstwie.

— W obu księgarniach w Grodzisku odbył burmistrz tamtejszy p. Baensch **rewizyą** za skonfiskowanym tu już dawniéj zbiorkiem pieśni, wydanym przez p. Chociszewskiego pod tytułem Kilka pieśni religijno-narodowych, lecz znalazł jeden tylko ich egzemplarz przesłany tam na próbę.

— Król. rejencya bydgoska wydała pod dniem 25 maja rb. **obwieszczenie** do urzędów landratowskich, którém ich wzywa, aby wypośrodkowali i podali jéj owe posady nauczycielskie, które niedostatecznie są uposażone, aby z przekazanych jéj funduszów mogła takowe uposażyć lepiéj. Zdaniem król. rejencyi najniższą pensyą nauczyciela na wsi powinno być 180 tal. obok osobnego pomieszkania i opału. Do téj téż wysokości pragnie podnieść dotacyą nauczycieli swego obwodu.

— W nocy z 17 na 18 mb. spaliło się w Trzemesznie **zabudowanie** tylne szewca Kuśnierkiewicza na Nowém mieście mieszkającego. Przyczyna ognia dotąd nie wiadoma.

— Kiedy przed kilku dniami **para małżeńska** na Wielkich Garbarach mieszkająca wróciła z jednego z ogrodów tutejszych publicznych do swego domu, w którym była pozostała tylko służąca, znalazła takową leżącą na łóżku pani i stękającą a obok niéj parę nowonarodzonych bliźniąt, które głośnym płaczem domagały się zaspokojenia potrzeb swoich.

— **Posada pierwszego burmistrza** w Toruniu zawsze jeszcze wakuje. Kandydatów zgłosiło się bardzo dużo bo aż 24; pomiędy nimi 1 landrat służbowy, 1 landrat pozasłużbowy, 8 burmistrzów z innych miast, 1 major pozasłużbowy, 3 prokuratorów, 2 adwokatów, 3 sędziów powiatowysh, 1 audytor, 2 assesorów sądowych, 1 assesor regencyjny. Pomiędzy kandydatami znajduje się także tutejszy prokurator p. Lossow; wybór jego byłby choćby tylko z tego względu najwięcéj ze wzzystkich pożądaném, iż p. Lossow zna dobrze tutejsze stosunki. O ile się dowiadujemy pan Lossow ma téż wszelkie widoki, iż zostanie wybranym.

— Wiadomość o sprzedaży **Ryńska** sprostować nam wypada o tyle, że cena kupna wynosiła nie 400000 tal., lecz 487500 talarów.

Kłecko, 22 czerwca. (Majówka.) Jak w innych okolicach, tak i u nas jest dość stary zwyczaj obchodzenia tak zwanéj majówki z dziećmi szkólnemi. W tym roku jednakże chciano tego pięknego a w błogie wyniki obfitego zwyczaju zaniechać z powodu braku ku temu celowi odpowiedniego miejsca, albowiem w ostatnich kilku latach wycięto prawie do szczętu wszystkie przyległe bory i większe zagajenia; tam zaś, gdzie się jeszcze znajdują, nie mieliśmy śmiałości prosić o pozwolenie, odebrawszy w zeszłym roku odmowną odpowiedź z tém nadmienieniem, iż dzieci wypłaszają z lasu zwierzynę.

Korciło to atoli niezmiernie rodziców, kochających swoje dzieci i pragnących ich szczęścia, które, jak wiadomo, w dziecięcym wieku głównie na zabawie polega, a niemiecki pedagog słusznie w tym względzie mówi: „Życie dziecka jest ciągłą zabawą. Bawić się, a być dzieckiem jest jedno i to samo. Dla tego pierwszym jest obowiązkiem rodziców i tych, którzy się wychowaniem mianowicie młodych dzieci trudnią, aby się przedewszystkiém o dobre — stósowne zabawy starali dla nich.“

Lecz wróćmy do rzeczy. Zdarzyło się pewnego razu, że ci to poszanowania godni ojcowie utyskiwali jeden przed drugim, że ta tak miła zabawa, jaką jest majówka, poszła w zapomnienie, co usłyszawszy pan Chosłowski z Ułanowa, rzekł: „Jeżelić nie ma odpowiedniejszego miejsca do majówki, to proszę do mojego zagajenia, może, że będzie nieco przyszczupłe, lecz — czynię to, co mogę — a nawet byłoby to dla mnie uiesłychaném szczęściem, gdyby tą uroczystością gaj mój zaszczycono, który ja sam założyłem.“ — Propozycyą tę przyjęto z podziękowaniem i już odtąd nie przestano nalegać na pp. nauczycieli, by się tą sprawą zechcieli zająć. Wysłano więc co prędzéj kurendę z prośbą o składki na pokrycie kosztów muzyki i naznaczono dzień 20 bm. ku temu celowi. Jakoż przy odgłosie muzyki ruszyła tutejsza szkoła katolicka pod przewodnictwem swych nauczycieli około godziny dziewiątéj na wskazane jéj miejsce, wykrzyknąwszy wprzódy przed plebanią swego inspektora „Niech żyje“ po trzykroć, za co on mile podziękował i życzył dobréj zabawy.

Dzień ten niezbyt skwarny i dosyć pogodne niebo zdały się zapowiadać przyjemną zabawę. Wśród muzyki i śpiewu naprzemiany przybyliśmy szczęśliwie do wsi Ułanowa. Tu oczekiwał nas na wstępie dziedzic, p. Chosłowski, który powitawszy uprzejmie, zaprosił całą drużynę przededwór, uraczył zmęczoną dziatwę mlékiem, chlebem i kołaczem a nauczycieli wziął na śniadanie do siebie. Po zabawieniu tu niemal godziny, udał się cały pochód na mając czele gospodarza i podziękowawszy mu za miłe przyjęcie, ku brzozowemu gajowi, którego obszar prawda nierozległy, jednakże gęsta trawa i gęsty cień zapraszająco przemawiały do serc przybyłych.

Cóż to tu dopiero za radość i uciecha, jakie skoki — pląsy — zabawy — gonitwy i przewracanie koziołków! — Przybyli też po południu niektórzy znaczniejsi obywatele miasta Kłecka i okolicy.

O godzinie ósméj podziękował nauczyciel p. Lubieński w imieniu młodzieży p. Chosłowskiemu za miłe i gościnne przyjęcie, i dał hasło do powodu. Na usilne prośby p. Chosłowskiego wstąpiliśmy i teraz do dworu. Tu znów uczęstowano dzieci mlekiem, chlebem i bułkami do sytości, a znaczniejszych obywateii z Kłecka, muzykę i nauczycieli przyjął dziedzic kieliszkiem starego węgrzyna. Rozgościwszy się tu znowu na dobre, aniśmy się spodzieli, że już dziesiąta na zegarze. Po długich żegnaniach się, podziękowaniach wzajemnych i przeciągłych wiwatach, powiedzieliśmy gospodarzowi „dobranoc“, który po kilkakroć przypomniał i zapraszał wszystkich na rok przyszły. —

Przez całą drogę powrotu brzmiały na przemian, to muzyka, to piosnki ludowe, tak, że droga zdała się za krótką. O godzinie jedynastéj stanął każdy w progi swego mieszkania, a miłych obrazów pełna fantazya uśpiła znużonych. —

Rozmaitości.

Od korespondenta naszego z Paryża odbieramy ciekawy opis osady, przeznaczonéj na miejsce pobytu dla skazanych za udział w komunie więźniów:

— (Nowa Kaledonia.) Na wyspę tę z przyległemi wysepkami wysyłają Francuzi prawem na wygnanie skazanych. Ficzyła ona dotąd 2000 takich mieszkańców. Obecnie ludność tego rodzaju podwoi się a nawet może potroi nowymi przybyszami, którzy za należenie do Komuny lub udział w jéj czynnościach wygnaniu ulegli. Skłania nas to do opisu téj mało znacznéj krainy będącéj dla Francyi tém, czém dla Rosyi jest Sybir. Porównanie wypada oczywiście na korzyść kolonii, którą Francya w r. 1853 zajęła w posiadanie, aby tym nowym nabytkiem zastąpić Guyanę. Bo podczas gdy klimat ostatniéj w najwyższym stopniu jest zabójczym, przeciwnie klimat Nowéj Kaledonii należy do najprzyjemniejszych i najzdrowszych. W Guyanie corocznie jedna dwudziesta część ludności umiera, a w latach, w których żółta febra panuje, dochodzi śmiertelność aż do jednéj czwartéj. Między zesłańcami nowokaledońskimi jedna dwóchsetna tylko umiera dorocznie. Wysyłkę przeto do Nowéj Kaledonii uważać można za łagodne zastosowanie kary. Bogactwa naturalne wyspy ułatwiają przebywającym tamże Europejczykom przyjście do dobrego bytu a nawet do majątku.

Nowa Kaledonia jest krajem między-zwrotnikowym, na południu półkuli ziemskiéj położonym. Mimo to klimat jéj zaledwie jest gorętszym od klimatu południowéj Francyi lub Włoch północnych, łagodzi go bowiem ciągle od morza wiejący wietrzyk. W takich okolicznościach płody roślinne nader obfitemi i urozmaiconemi być muszą. Trzydzieści dwa gatunków trzciny, drzewo bawełniane i rozmaite rośliny o pożywnych korzeniach, a następnie rośliny farbierskie dające kolory: niebieski, czerwony, żółty i zielony; orzech bankul zwany, dobrą wydający oliwę, drzewa owocowe i budowlane, między któremi sandał pierwsze zajmuje miejsce, stanowiły przyrodzone bogactwo kraju; osadnicy francuzcy, którzy uprawiają dotąd 40000 hektarów gruntu, wnieśli pszenicę, jęczmień, owies, ryż, kukurydzę, kawowe i herbaciane drzewka i wszystkie niemal europejskie jarzyny, wraz z wołami, końmi, owcami i domowém ptactwem.

Nowa Kaledonia (i cały archipelag od niéj zależących wysp) jest niejako pokrytą i uwieńczoną koralowym pokładem, od którego liczne odnogi daleko w morze zachodzą. Wieloryby między temi madreporycznemi utworami obfitują, stanowiąc znaczne źródło dochodów. Nie mniejszy zysk przynosi zwierzokrzew zwany Trepan lub morski Priap, którego użytek ostatnie nazwisko maluje. Zwierzokrzew ten niezmierne stanowiący pokłady, używany jest w Chinach, Kochinchinie i Indiach. Beczka (1000 kil. czyli 2000 funtów) płaci się do 1800 fr. a pokłady około wysp Sumatry, Borneo, Salomońskich itp. bliskiemi są wyczerpnięcia. Nowa Kaledonia posiada także węgiel kamienny i łupki gliniane; żelazo chromowe, miedź i złoto, kaolin, marmury różnych kolorów, wreszcie muszle perłowe i żółwie szylkretowe.

Nowa Kaledonia na dwieście siedmdziesiąt kilometrów długości jest tylko pięćdziesiąt pięć kilometrów szeroką. W całéj długości przerzynają ją dwa pasma gór równoległych nie rzadko na 1500 metrów wysokich. Z gór tych na obie strony liczne spływają strumyki, które jednak dla krótkości przebieganéj przestrzeni w poważniejsze rzeczułki zamienić się nie mogą. U wszystkich jednak koralowy wieniec otaczający wyspę przerwany jest naprzeciw każdego ujścia.

Od Nowéj Kaledonii zależą drobne wysepki do archipelagu Loyalty należące, między któremi wyspy Maré, Uwea i Lifou pierwsze zajmują miejsce.

Wyspa Maré jest niezmiernym madreporem przez zwierzokrzewy w głębi morza zbudowanym a następnie dopiero wulkanicznemi siłami ponad Ocean dźwigniętym. Wznosi się ona 80 metrów po nad poziom wody a jéj zewnętrzna powierzchnia opiera się na tysiącznych kolumnach będących stalaktytami lub stalagmitami. Długa na 40, szeroka na 20 kilometrów, jest płaszczyzną z pomniejszemi ponad brzegiem morskim równinami, stanowiącemi niejako amfiteatralnie ułożone schody. Płaszczyzna środkowa żadnego nie posiada strumyka, jest przeto całkiem nieurodzajną a roślinność pojawia się w niektórych tylko szczelinach lub załamaniach gruntu zdolnych do zatrzymania deszczowéj wody. Same jedynie wybrzeża wyspy są urodzajnemi. Liczy ona 4000 krajowców a obecnie po raz pierwszy dostanie fraucuskich wysłańców.

Oprócz tego nowo utworzonego zakładu karnego istnieje inny od roku 1864go na wysepce zwanéj Nu a położonéj o kilometr od Numei lub Port de France, stolicy nowéj Kaledonii. Zasłańcy używani są do karczowania lasów, do budowy dróg i grobli; ci zaś, których postępowanie jest nienaganném, dostają pozwolenie pracowania u kolonistów lub nawet tworzenia własnych zakładów. Do zasługujących na używanie wolności takiéj należał i nasz Berezowski. Lecz w roku zeszłym chciał się ucieczką ratować. W tym celu z wyspy Nu przedostał się łódką do Nowéj Kaledonii. Układ madreporyczny wyspy głównéj jak i całego archipelagu sprawia, że brzegi nie są strome, a stanowią niejako równią pochyłą o powolnym spadku. Woda więc wszędzie na wybrzeżach jest płytką i okręty tylko do Numei zawijać mogą. Ucieczka przeto jest prawie niepodobną i dla tego Berezowskiego schwytano. Oddano go pod ścisły dozór zakładu karnego, zapewne ednakże wkrótce odzyska wolność taką, jakiéj poprzednio używał, bo na pochwałę tak samego zakładu jak i urzędników w ministeryum Marynarki nim się trudniących, powiedzieć muszę, że się odznaczają ludzkością dla skazanych a usłużnością dla interesujących się nimi osób.

Mieszkańcy miejscowi archipelagu całego, których liczba do 50,000 dochodzi, podzieleni są na małe pokolenia od 500 do 2000 osób liczące. Pokolenia te w wiecznéj z sobą żyją wojnie, a ztąd dla Europejczyków żadnego nie przedstawiają niebezpieczeństwa. Nazywają się Kanakami a w służbę kolonistów z chęcią wchodzą, mianowicie gdy przez przyjęcie chrześciaństwa do większéj usposobieni są łagodności. Ojcowie Maryści nowo nawróconych ściągają do dwóch wielkich w bliskości Numei założonych kolonii. Działanie ojców nadzwyczaj zbawiennémby było, gdyby nie ich wieczna opozycya przeciwko bardziéj świeckiemu duchowi zarządu Kolonii i Kolonistów samych. Usposabiają oni Kanaków do nienawiści przeciw Europejczykom, która zrodziła rzeź w 1870, roku.

Oprócz Kanaków sprowadził rząd francuzki przeszło 1000 mieszkańców Nowych, Hebryd, „Colis“ przez Anglików znanych, lecz ci nieychętnmi do pracy się okazali.

Kanaki mają skórę różnokolorową z odcieniami od żółtego do czekoladowego i czarnego przechodzącemi; włosy krótkie i kędzierzawe, często jednak długie, lecz kręcone. Bransoletki na rękach i nogach, kolczyki w uszach, lub raczéj na uszach są ozdobą obu płci. Kobiety dodają do tego naszyjniki i pas na ćwierć łokcia szeroki z fartuszkiem z tyłu. Ten pas całe ich ubranie stanowi. Włosy wapnem bielą. Naturalnie że ojcowie Maryści wzmiankowany dopiero fartuszek szerszym uczynić chcieli, tak ażeby nie z jednej tylko strony lecz ze wszech stron nagość nowo ochrzconych zakrywał.

Kanaki są zazdrosni, mściwi i próżniacy. Praca jest dla nich niesławą; kobiety tylko do niéj są zmuszane. U bogatych panuje wielożeństwo. Kraj cały jest feodalnie urządzonym. Rozkazy naczelników pokoleń zwanych Sama za świętość są poczytywane. Każdy Kanak ślepo je wykona, chociażby niesprawiedliwemi a nawet zbrodniczemi były.

Ludożerstwo jest powszechnym zwyczajem Kanaków; ustępuje jednak przed cywilizacyą i chrześciaństwem. Załoga statku angielskiego w roku 1866 z Nowych Hebryd do Kaledoni wysłanego przekonała się, że na wyspie zwanéj Ile des Lépreux mieszkańcy nie mając Europejczyków do pożerania, siebie nawzajem tępili, w ciągu roku jednego zjedzono najprzód dzieci, następnie młode kobiety, a wreszcie silniejsi mężczyzni słabszych zabijali, tak że ludność w tym przeciągu czasu o połowę się zmniejszyła.

— **Nader ciekawe spostrzeżenie**. Okulista prof. Casturani w Turynie zrobił spostrzeżenie, że przez wdmuchanie powietrza w oczy, zwierzęta bez boleści zabijać można w kilku sekundach. Ponieważ w ten sam sposób i ludzie śmierci podledz mogą, powinno odkrycie to zainteresować medycynę sądową. W skutek doświadczeń w szkole weterynarskiéj w Turynie przekonano się, że w kilku minutach zabito 4 króliki, 3 psy i 1 kozę.

— **Rząd węgierski** podwyższył subwencyą dla sceny narodowéj w Peszcie z 24,000 zła. na 84,000 zła. Teatr czeski w Pradze pobiera tylko 16,000 subwencyi.

— **Obrazów** nadesłano na tegoroczną wystawę powszechną w Londynie 2000 kilkaset, lecz komitet wystawy przyjął tylko 600 najlepszych.

W paryzkim pałacu przemysłowym liczy tegoroczna wystawa obrazów 3500 numerów, gdy dawniéj bywało po 5—6000 okazów. Pochodzi to ztąd, że z niemieckich malarzy ani jeden nic teraz nie posłał do Paryża. Dawniéj znajdowało się na téj wystawie niemieckich zawsze około 2000.

— **Największy na świecie most** jest pod koleją żelazną Mobile-Montgommery; w pobliżu Mobile. Spoczywa on na żelaznych cylindrach, a długość jego wynosi 15 mil angielskich ($3\frac{1}{2}$ mil. niemiec.)

Kronika bibliograficzna i literacka.

--- W tych dniach ukazała się nowa praca p. Romana Półczyńskiego p. t. **Les Patineurs, valse de salon,** wydana nakładem berlińskiéj nadwornéj księgarni i składu nut pp. Boote i Bocka. Nie pierwszy to utwór młodego kompozytora i ztąd tém więcéj zasługuje na wzmiankę, że jako płód rodzinnego talentu przyczynić się może do rozbudzenia artystycznego ruchu w Księstwie. Wspomniany walec zawiera kilka świeżych, pełnych melodyi myśli, z pięknemi, w harmonijną całość łączącemi je przejściami. Na szczególną uwagę zasługuje część druga z chromatyczną gamą, przewyższającą inne oryginalnością i delikatnym składem.

Ostatnia ta praca p. P., obszerniejsza niż dotychczasowe jego kompozycye, świadczy o ciągłym postępie i pozwala nam spodziewać się po nim coraz lepszych utworów.

— **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszedł nr. 25 i zawiera: Siła przykładu. — O publicznéj i literackiéj działalności Józefa Korzeniowskiego przez Leopolda Winklera. (Dokończenie.) Kwiaty mistyczne, wiersz Br. Komorowskiego. — Ojczym. Powieść współczesna przez Józefa Narzymskiego. (Ciąg dalszy.) — Z przyrody. Artykuł czwarty: Wybuchy Wezuwiusza. — Teatr. — Wia-

domości bieżące o rzeczach polskich. — Skrzynka do listów. — Od Wydawnictwa. — Ogłoszenia.

— **Ziemianina** wyszedł nr. 25 i zawiera: Nawożenie podglebia. — Nowe doświadczenia z uprawą Śto Jańskiego żyta. — Żniwa. — Wełniany jarmark w Poznaniu r. 1872. — Przegląd literacki. — Wiadomości rólnicze: Wyrób szkła w Galicyi. — Nowa chłodnica do piwa. — Rozmaitości: Wróbel. — Spleśniałe makuchy. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

— W wielkich przedsiębiorstwach wydawniczych polskich przoduje dziś Warszawa. Tam teraz równocześnie wychodzą zbiorowe wydania dzieł różnych znakomitych pisarzy naszych; tam teraz równocześnie wychodzi kilka wielkich Encyklopedyi.

Mamy już przed sobą pierwsze dwa zeszyty Encyklopedyi powszechnéj Orgelbranda (mniejszéj), która obejmować ma 8 tomów. O ile z tych dwóch zeszytów widzimy, odznacza się ona obfitością i treściwością artykułów.

Co jednak zupełną jest u nas nowością, to wychodząca Encyklopedya rolnictwa i wiadomości związek z nią mających, pod redakcyą Lubomirskiego, Stawiskiego i Przystańskiego. Jest to jak widzimy dzieło fachowe, a z pierwszego zeszytu który mamy przed sobą przekonywamy się, że artykuły w nim zawarte nie są wcale encyklopedyczne, to jest krótkie i pobieżne, ale fachowe i wyczerpujące.

Podnosimy tu głównie większe rozprawy jak np. Absorbcya gruntowa, Aklimatyzacya roślin, Alkalia, Ałun, Apteczka domowa itd. Encyklopedya rolnictwa jest niezbędną książką podręczną dla każdego racyonalnego gosgodarza.

Przybyli do Poznania

dnia 24 czerwca.

BAZAR. Hr. Skórzewska z Jeziór, Kurnatowski z żoną z Pożarowa, Słowik z Węgier, hr. Mielżyńska z Miłosławia, hr. Kręcka z Grębanina, Jackowski z Pomarzanowic, ks. dziek. Krieger z Siemianowa.

HOTEL PARYZKI. Majewski ze Zbytek, Szeliski z żoną z Chociczki, Perzyński ze Śremu.

HOTEL RZYMSKI. Stablewski z żoną z Dłoni, Łącki z rodziną z Posadowa, pani Sikorska z Jeziorek, Raczyński z Psarskiego.

HOTEL BERLIŃSKI. Goślinowski z Dąbrówki, Grabecki z żoną z Padniewa, Zieliński z żoną z Barcina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Gromadziński ze Szamotuł, Taczanowski z Taczanowa.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Poznańskie $3\frac{1}{2}$% listy zastawne $94\frac{1}{2}$ tal. płacono. — Poznańskie 4% nowe listy zast. $92\frac{1}{2}$ tal. p. — Poznańskie listy rentowe $94\frac{3}{4}$ tal. pł. — Pozn. 5% obligacye prow. $100\frac{1}{8}$ tal. pł. Pozn. 5% obligacye powiat. 100 pła. — Poznańskie $4\frac{1}{2}$% oblig. powiatowe $94\frac{1}{4}$ tal. żąd. — Oblig. pozn. mel. Obry 94 pł. — Obl. miejsk. II em. 4% 91 tal. żąd. — Oblig. miejsk. 5% $100\frac{1}{8}$ tal. pł. Pruskie $3\frac{1}{2}$% obl. państ. 91 ż. Rosyjskie banknoty 83 tal. pła. — Półn.-niemiecka pożyczka związkowa $101\frac{1}{4}$ tal. płac. — Tellus Actien (Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. 113 tal. ż. Akcye banku prow. pozn. $114\frac{3}{4}$ tal. pł. — Pruska 4% państwowa pożyczka $96\frac{1}{4}$ tal. ż. — Zagraniczne banknoty $99\frac{3}{4}$ tal. ż.

Żyto: (pr. 1000 kilo) wypowiedziano — węcpli; na czer. —, czerwiec-lipiec 48 —, lipiec-sierpień $46\frac{3}{4}$ — , sierpień-wrzesień 47 — , wrzes.-paźd. 47—, jesień 47— tal. pł.

Okowita: z beczką: (pr. 100 litrów — 10,000% Tralles.) wypowie. — kwart; na czerwiec $23\frac{5}{8}$ — , lipiec $23\frac{5}{8}$ —, sierpień $23\frac{3}{4}$, wrzesień $21\frac{3}{4}$, paźdz. $19\frac{1}{6}$ tal.

Giełda berlińska, 22 czerwca.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 72—84 tal. wedle gat. żąd.; piękna, biało pstra polska 84 tal. z kolei pł.; na czerwiec i czerw.-lipiec $78\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{1}{4}$ tal. pł.; lipiec-sierp. $76\frac{1}{2}$—$75\frac{1}{2}$ tal. płacono; sierpień-wrzes. — tal. Żyto per 1000 kilo w miejscu 46—54 tal. wedle gatunku żąd.; piękne $53\frac{1}{2}$ tal. z kolei pł.; na czerw., czerw.-lip. i lipiec-sierpień $49\frac{1}{8}$—$48\frac{1}{2}$ tal. płacono: sierp.-wrz. — tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 45—60 tal. wedle gat. żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 40—49 tal. wedle gatunku żądano; pośledni wschodnio pruski 41—42, pomorski i marchijski 45—$46\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na czerw. $46\frac{3}{4}$ tal. płac.; czerw.lipiec 46—$54\frac{3}{4}$; lipiec-sierp. $43\frac{5}{8}$—$\frac{3}{8}$ tal. płac.; sierpień-wrzes. — tal. Groch per 1000 kilo do gotowania 51—58 tal., na paszę 46—50 tal. Rzepak — tal. Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $23\frac{3}{4}$ tal. pł.; na czerw. $22\frac{7}{8}$—23 tal. płac.; czerw.-lipiec $22\frac{7}{8}$ tal. płac.; lip.-sierp. 23 tal. pł.; sierpień wrz. — tal. pł. Oléj lniany per 100 kilo w miejscu $25\frac{1}{2}$ tal. Olej skalny per 100 kilo w miejscu 13 tal.; na czerwiec $12\frac{1}{3}$ tal.; czerw.-lipiec, lipiec-sierp. i sierp.-wrz. — tal. Okowita per 100 kilo po 100% 10000% w miejscu bez beczki 24 tal. 15—11 sgr. płac.; na czerw. 24 tal. 7—12 sgr. pł.; czerw.-lipiec 24 tal. 6—10— sgr. pł.; lipiec-sierp. 24 tal. 3—7 sgr. płac., sierpień-wrz. 23 tal. 5—8 sgr. płac.

Mąka. Berlin, 24 czerwca. Mąka pszenna per 100 kilo nr. 0: $11\frac{1}{6}$—$10\frac{1}{3}$ tal.; rżana netto bez cła nr. 0: $8\frac{1}{12}$—$7\frac{3}{4}$ tal.

Giełda wrocławska, 22 czerwca.

Żyto per 1000 kilo mała zmiana, na czerw. 55—$\frac{1}{4}$ tal. pł. czerw.-lip. $53\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac.; lip-sierp. 51 tal. pł.; sierpień-wrzes. $50\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal. płac. Pszenica per 1000 kilo na czerw. 83 tal. żąd. Jęczmień per 1000 kilo na czer. $49\frac{1}{2}$ tal. żąd. Owies per 1000 kilo na czerw. i czerw.-lip. 45 tal. pł. Oléj rzepiowy per 100 kilo w miejscu $23\frac{2}{3}$ tal. żąd.; na czerw. $22\frac{5}{6}$ tal. żąd.; czerw.-lip. i lip.-sierp. 23 tal. żąd.; sierp.-wrz. — tal. Okowita per 100 litrów po 100% stale, w miejscu $23\frac{5}{6}$—$\frac{3}{4}$ tal. płac. i żąd.; na czerw. i czerw.-lip. $23\frac{5}{12}$ tal. ż. i płac.; lip.sier. $23\frac{1}{2}$ tal. żąd.; sierp.-wrz. $22\frac{3}{4}$ tal. pł.

Na targu

W tal., sgr. i fen. za 100 kilogramów

Postanowienia kom.-polic. Towar:	piękny tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	średni tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	pośledni tal	sg.	fn.
Pszenica biała	8	5	—	8	14	—	8	—	—	6	25	—	7	10	—
„ żółta	7	28	—	8	—	—	7	20	—	6	21	—	7	9	—
Żyto	5	12	—	5	15	—	5	8	—	5	—	—	5	5	—
Jęczmień	4	28	—	5	—	—	4	24	—	4	20	—	4	22	—
Owies	4	20	—	4	22	—	4	18	—	4	14	—	4	16	—
Groch	5	6	—	5	12	—	4	24	—	4	4	—	4	13	—

Kursa telegraficzne.

Szczecin 25 czerwca 1872.

Stan powietrza: —

Pszenica: niżéj
na czerwiec $78\frac{1}{2}$
na czerwiec-lipiec $77\frac{1}{2}$
na wrzesień paźdz. $73\frac{1}{4}$

Żyto: niżéj
na czerwiec-lipiec $46\frac{1}{2}$
na lipiec-sierpień $46\frac{3}{4}$
na wrzesień-paźdz. $48\frac{1}{4}$

Olej rzepiowy: spok.
w miejscu $23\frac{1}{4}$
na jesień 23

Okowita: trz. się
w miejscu 24
na czerwiec-lipiec 23
lipiec-sierp. $23\frac{1}{3}$
na wrzesień-paźdz. $20\frac{1}{3}$

Berlin, 25 czerwca 1872.

Stan powietrza: pięknie

	kurs pocz.	kurs końc.
Pszen.: słabo		
na czerwiec	$77\frac{3}{4}$	
na czerwiec-lip.	—	—
na wrzes. paźdz.	$72\frac{1}{4}$	—
Żyto: słabo		
na miejscu	58	—
na czerwiec	$57\frac{7}{8}$	—
na czerwiec-lip.	$57\frac{7}{8}$	—
na wrzes. paźdz.	$48\frac{1}{2}$	—
Oléj rz. spok.		
w miejscu	$23\frac{1}{4}$	—
na czerw.	$22\frac{5}{6}$	—
na czerwiec-lip.	—	—
na wrześ.-paźdz.	$23\frac{11}{24}$	—
Okowita: spok.		
na czerwiec	24 10	—
na lipiec-sierp.	24 6	—
na wrzes.-paźdz.	20 4	—
Owies: spok.		
na czerwiec	$46\frac{1}{2}$	—

	kurs pocz.	kurs końc.
Oléj skalny:		
w miejscu	13	—
March. poz. K. Ż.	$59\frac{1}{2}$	—
Pruskie oblig. p.	—	—
Nowe pozn. lis. z.	—	
Pozn. rent. listy	—	—
Koléj żel. państ.	$213\frac{3}{4}$	—
Lombardy . .	123	—
Austr. losy z 1860	—	—
Włoska renta .	$67\frac{5}{8}$	—
Amerykany	$96\frac{6}{8}$	—
Austr. akcye kre.	$208\frac{6}{8}$	—
Pożyczka tureck.	52	—
$7\frac{1}{2}$% Rumuny	—	—
Pol. listy likwid.	—	
Rossyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usposb: mocno		

Korespondencya Redakcyi.

Wszystkich naszych korespondentów prosimy uprzejmie, ażeby przy zbliżającym się końcu kwartału zechcieli nam nadesłać rachunki za swe prace; czytelników zaś, którzyby zechcieli korespondencyami z prowincyi nas zasilać, ażeby obok korespondencyi na próbę, podali swoje warunki.

Redaktor: **E. Michałek.**

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 24 czerwca 1872.

Papiery niemieckie.

Dobrow. poż. państw.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{4}$ pł.
Poż. państw. z r. 1859	5	— pł.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{5}{8}$ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$121\frac{3}{4}$ pł.
Oblig. miasta Berlina	5	$102\frac{5}{8}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{8}$ żąd.
dito	$3\frac{1}{2}$	$83\frac{3}{4}$ pł.
Wrocławskie	$4\frac{1}{2}$	— pł.
Listy zast. wsch. pr.	$3\frac{1}{2}$	85 pł.
dito	4	$94\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{5}{8}$ pł.
dito	5	$100\frac{1}{8}$ pł.
Poznańskie (nowe)	4	$92\frac{1}{2}$ pł.
Szląskie	$3\frac{1}{2}$	86 pł.
dito lit. A.	4	$96\frac{3}{4}$ pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{5}{8}$ pł.
dito	4	$91\frac{3}{4}$ pł.
dito	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$ żąd.
dito II serya	5	104 pł.
dito dito	4	$91\frac{3}{4}$ pł.
Listy rent. poznańskie	4	$95\frac{1}{8}$ pł.
dito pruskie	4	$95\frac{1}{8}$ żąd.
dito szląskie	4	$96\frac{1}{8}$ pł.

Zagraniczne papiery.

Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$64\frac{7}{8}$ pł.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$58\frac{1}{4}$ pł.
Austr. losy z r. 1854	4	$89\frac{1}{4}$ pł.
dito losy z r. 1858	—	$116\frac{3}{4}$-18 pł.
dito losy z r. 1860	5	$94\frac{1}{4}$ pł.
dito losy z r. 1864	—	$88\frac{7}{8}$ pł.
Rosyjsk. polsk. obl. sk.	4	$76\frac{3}{4}$ pł.
Plsk. crt. lit. A à 300 złp.	5	$93\frac{1}{2}$ pł.
dto obl. cząst. à 500 złp.	4	$102\frac{3}{4}$ pł.
Polsk. listy zast. III em.	4	76 żąd.
dito nowe		$75\frac{7}{8}$ pł.
Polsk. listy likwid.	4	$64\frac{3}{8}$ pł.
Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{3}{4}$ pł.
Rumuńska pożyczka	8	— pł.
Rum. oblig. kol. żel.	$7\frac{1}{2}$	$46\frac{5}{8}$ żąd.
Renta francuzka	5	$84\frac{3}{4}$ żąd. i pł.
Włoska renta	5	$67\frac{1}{4}$ pł.
Pożycz. tureck. z r. 1865	5	52 pł.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.

Berlińsko-szczecińska	4	193 pł. i żąd.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$64\frac{7}{8}$ pł. i żąd.
Koléj po pr. brz. Odry	5	$118\frac{3}{8}$ pł.
Marchijsko-poznańska	4	$58\frac{1}{2}$ pł.
Dolnoszląz.-march.	4	95 żąd.
Górnoszl. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$220\frac{1}{2}$ pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$191\frac{1}{2}$ pł.
Wsch.-pruska kol. poł.	4	$46\frac{3}{4}$ pł.
Starogardzko-poznańs.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$ pł.
Galicyjska Ludwika	5	$110\frac{1}{2}$ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	3	$213\frac{1}{4}$-$\frac{7}{8}$-$\frac{3}{4}$
Austr. półn. zachodn.	5	$130\frac{1}{2}$ pł.
dito koléj Rudolfa	5	81 pł i żąd.
dito koléj połudn.	5	$122\frac{7}{8}$-$3\frac{1}{8}$-3 p.
Warszawsk.-wiedeńsk.	5	87 pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	$115\frac{1}{2}$ pł.

Krajowe oblig. z praw. pierwsz.

Berlińsko-zgorzelicka	5	102 pł.
Marchijsko poznańsk.	5	$100\frac{3}{4}$ pł.
Górnoszląska lit. A.	4	— pł.
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{8}$ żąd.
dito lit. C.	4	— pł.
dito lit. D.	4	$92\frac{5}{8}$ pł.
dito lit. E.	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{4}$ żąd.
dito lit. F.	$4\frac{1}{2}$	100 żąd.
dito lit. G.	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$ pł.
dito lit. H.	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
Górnoszl. koźlo-bogum.	4	$96\frac{1}{2}$ pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito IV emisya	$4\frac{1}{2}$	— pł.
dito IV emisya	5	$102\frac{1}{2}$ pł.
Górnoszl. starog.-pozn.	4	— pł.
dito II emisya	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
dito III emisya	$4\frac{1}{2}$	99 pł.
Wsch.-prusk. kol. poł.	5	$101\frac{5}{8}$ pł.
dito litera B.	5	$101\frac{1}{2}$ pł.
Kol. po praw. brz. Odr.	5	$102\frac{1}{4}$ żąd.

Zagraniczne oblig. z pr. pierwsz.

Gal. koléj Karola Ludw.	5	$94\frac{3}{4}$ pł. i żąd.
dito II emisya	5	92 żąd.
dito III emisya	5	$89\frac{1}{4}$ pł.
Lwowsko-czerniejow.	5	$71\frac{1}{4}$ żąd.
dito II emisya	5	$82\frac{3}{8}$ pł. i żd.
dito III emisya	$5\frac{1}{2}$	$73\frac{3}{8}$ pł. i żąd.
Austr.-franc. koléj	$3\frac{1}{2}$	$295\frac{3}{4}$ pł.
Warszaws.-wied. II em.	$5\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$ pł.
diso małe	5	$96\frac{1}{4}$ pł.
dito III emisya	5	$96\frac{1}{4}$ pł.
dito małe	5	$96\frac{1}{4}$ pł.

Akcye bankowe i banków kredytowych.

Pow. bank. depozyt.	5	$98\frac{1}{2}$ pł.
Berlińsk. stow. handl.	4	$154\frac{1}{2}$ pł.
Berlińsk. bank lomb.	5	90 pł.
Berlińsk. bank mekl.	5	$115\frac{1}{4}$ pł.
Wrocław. bank. dysk.	4	127 pł. i żąd.
dlto wekslowy	4	$115\frac{7}{8}$ pł.
Gdańsk. stow. bank.	4	103 pł.
Gdański bank pryw.	4	$116\frac{1}{8}$ pł.
Darmstadzki bank	4	191 pł.
dto zwany Zettelbank	4	115 pł.
Desawski bank kred.	—	13 pł.
Niemiecki bank narod.	5	$102\frac{3}{4}$ pł.
dto dto Unii	4	$117\frac{1}{8}$ żd. i pł.
Gotajski bank kred.	4	$113\frac{1}{2}$ pł.
Królew. bank stow.	4	$109\frac{7}{8}$ pł.
Kwileckiego i Sp. bank	5	$121\frac{1}{2}$ pł.
Meiningski bank kred.	4	152 pł.
Austryack. zakł. kred.	5	208-$\frac{7}{8}$ pł.
Austr.-niemiecki bank	5	$120\frac{5}{8}$ pł.
Wschodnio-niem. bank	4	$105\frac{7}{8}$ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 pł.
Poznańs. bank prow.	4	114 pł.
Szląskie stow. bank.	4	$160\frac{1}{4}$ pł.
Szczecin. bank towarz.	4	$100\frac{3}{4}$ żąd.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.

Fryderyksdory		$113\frac{3}{4}$ pł.
Korony złote		9. $7\frac{3}{4}$ pł.
Suweryny		6. 23 pł.
Luidory		$110\frac{1}{2}$ pł.
Napoleonsdory		5. 11 pł.
Imperyały		5. $16\frac{1}{4}$ pł.
Dolary		1. $11\frac{3}{4}$ pł.
Złoto w sztab. fnt celny		$463\frac{1}{2}$ pł.
Srebra funt celny		29. 20 pł.
Zagranicz. banknoty		$99\frac{4}{5}$ pł.
Austryack. banknoty		$89\frac{15}{16}$ pł.
Rosyjskie banknoty		$82\frac{7}{8}$-$\frac{3}{4}$ pł.
Francuzkie banknoty		— pł.
Dyskonto banku berl.	4	
dito lombard..	5	

Nakładem J. Gintrowicza. — Drukiem T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.